

Rosyjskie przygotowania do wielkiej wojny?

Andrzej Wilk

19 września na Dalekim Wschodzie Rosji rozpoczęły się strategiczne ćwiczenia wojskowe „Wschód-2014”. Nawet na tle systematycznego wzrostu liczby i skali ćwiczeń armii rosyjskiej, od lutego 2013 roku organizowanych *de facto* bez przerwy, przedsięwzięcie to wyróżnia się długotrwałością oraz wielkością zaangażowanych sił i środków, pozwalających postawić je w jednym rzędzie z największymi ćwiczeniami armii sowieckiej. Równocześnie w europejskiej części Rosji oraz Arktyce mają miejsce inne duże przedsięwzięcia Sił Zbrojnych FR, kontynuowane jest zaangażowanie ich w konflikt na Ukrainie. Łącznie bierze w nich udział ponad 200 tys. żołnierzy oraz kilka tysięcy wozów bojowych, kilkaset samolotów i śmigłowców i około setki okrętów. Aktywności armii rosyjskiej towarzyszą ujawnione 18 września wstępne informacje nt. kształtu rosyjskiego budżetu na lata 2015–2017, z których wynika, że w sytuacji obserwowanego spowolnienia wzrostu gospodarczego wydatki na cele wojskowe stają się niekwestionowanym priorytetem polityki finansowej Rosji. W 2015 roku mają one osiągnąć wartość 4,0% PKB (wobec 3,5% PKB w 2014), zwiększając się realnie o ponad 10% (do poziomu co najmniej 84 mld USD). Wzrostowi aktywności armii rosyjskiej i wydatków na cele wojskowe towarzyszy coraz intensywniejsza i trafiająca w społeczne oczekiwania kampania informacyjna głosząca, iż Rosja musi się bronić przed agresją Zachodu.

W bliskiej perspektywie za zasadniczy cel obserwowanej demonstracji siły Rosji należy uznać wywarcie presji na Zachód, aby wymusić na nim dalsze ustępstwa w kwestii Ukrainy i potwierdzić supermocarstwową pozycję Federacji Rosyjskiej. Biorąc jednak pod uwagę długotrwałość i skalę zaangażowania sił i środków, którego coraz bardziej widocznym efektem jest postępująca militarystyka państwa, konsekwencje obserwowanych przygotowań do wojny mogą być daleko poważniejsze. Obecnie za coraz bardziej zasadne należy uznać pytanie, czy rozkręcona przez Kreml spirala militarystyki osiągnęła już punkt, od którego nie ma odwrotu. Jedynym wyjściem w takiej sytuacji byłoby w najlepszym przypadku osiągnięcie – za pomocą permanentnej demonstracji i (tak jak dotychczas) ograniczonego użycia siły – spektakularnego sukcesu na miarę zwasalizowania przez Rosję całej Ukrainy, w najgorszym zaś rozpętanie przez Moskwę wojny na zdecydowanie większą skalę niż działania obserwowane w 2008 roku w Gruzji i obecnie na Ukrainie.

Coraz większa aktywność...

Rozpoczęte 19 września i mające trwać do 25 września ćwiczenia „Wschód-2014” są bezpośrednią kontynuacją przeprowadzonego w Dalekowschodnim Okręgu Wojskowym 11–18 września, największego z organizowanych w ostatnich latach tzw.

niezapowiedzianych sprawdzianów gotowości bojowej. Według oficjalnych danych, których wiarygodność potwierdzają informacje cząstkowe, w przedsięwzięciu bierze udział 155 tys. żołnierzy (w tym 6,5 tys. rezerwistów), ok. 8 tys. jednostek uzbrojenia i sprzętu wojskowego (w tym 1,5 tys. czołgów i 4 tys. bojowych wozów opancerzonych; za demonstrację zdolności mobilizacyjnego rozwinięcia należy uznać wykorzystanie w ćwiczeniach 450 wozów bojowych wyprowadzonych z magazynów i przygotowanych do udziału w przedsięwzięciu), 632 samoloty i śmigłowce oraz 84 okręty i jednostki pomocnicze. Ćwiczenia odbywają się na 14 poligonach lądowych i morskich na Dalekim Wschodzie Rosji (w tym na Czukotce, Kamczatce, Kurylach, Sachalinie i w Arktyce), a uczestniczy w nich większość związków operacyjnych i taktycznych wszystkich rodzajów wojsk i służb Centralnego i Wschodniego Okręgów Wojskowych oraz Floty Oceanu Spokojnego (m.in. 4 atomowe okręty podwodne) oraz wybrane jednostki Zachodniego Okręgu Wojskowego. Scenariusz zakłada regularne starcie zbrojne z siłami hipotetycznego przeciwnika, a za głównych regionalnych adresatów przedsięwzięcia należy uznać Stany Zjednoczone i Japonię (w tym kontekście należy postrzegać ćwiczenie desantu morskiego), z drugiej zaś strony formalnie przyjazne Rosji Chiny. W wymiarze globalnym ma ono niewątpliwie zademonstrować zdolność Rosji do przeprowadzenia dużej operacji militarnej niezależnie od wielomiesięcznego zaangażowania na innym teatrze działań (Ukraina) i równoległe z nim. Kolejne tej skali ćwiczenia planowane są w 2015 roku w europejskiej części Federacji Rosyjskiej na kierunku zachodnim (także z udziałem armii białoruskiej).

Chociaż ćwiczenia „Wschód-2014” należy uznać za kulminację tegorocznej aktywności szkoleniowej armii rosyjskiej, nie są one ani jedynym, ani najtrudniejszym przejawem jej aktualnego zaangażowania. W dniach 16–22 września w obwodzie kaliningradzkim miały miejsce ćwiczenia taktyczne lądowego komponentu Floty Bałtyckiej z udziałem 1 tys. żołnierzy oraz 250 wozów bojowych i pojazdów specjalistycznych. 18–19 września odbyły się ćwiczenia jednostek Sił Powietrznych Zachodniego Okręgu Wojskowego dyslokowanych za kołem polarnym oraz lotnictwa Floty Północnej. 22 września rozpoczęły się tygodniowe ćwiczenia Sił Powietrznych Zachodniego Okręgu Wojskowego, do których zaangażowano 1,5 tys. żołnierzy oraz ponad 100 samolotów i śmigłowców, a także ćwiczenia batalionowe rosyjskiej bazy wojskowej w Tadżykistanie (500 żołnierzy, 100 wozów bojowych i pojazdów specjalistycznych). 23 września w okolicach Wysp Nowosyberyjskich w Arktyce rozpoczęła się tzw. faza aktywna ćwiczeń grupy taktycznej Floty Północnej, będących kontynuacją przedsięwzięć szkoleniowych prowadzonych w tym rejonie w poprzednich tygodniach przez pododdziały Sił Powietrznych i Wojsk Powietrzno-Desantowych. Ponadto 23 września w obwodzie wołgogradzkim rozpoczęły się wspólne ćwiczenia rosyjsko-indyjskie „Indra-2014”. Zadania *de facto* bojowe realizuje zgrupowanie armii rosyjskiej na pograniczu rosyjsko-ukraińskim (łącznie z jednostkami na Krymie ponad 40 tys. żołnierzy) – w połowie września bezpośredni udział w działaniach w Donbasie brały udział co najmniej 4 batalionowe grupy taktyczne. Poza wyżej wymienionymi przedsięwzięciami w ostatnich tygodniach stały charakter przybrały dyżury powietrzne rosyjskich bombowców strategicznych (coraz częściej naruszających przestrzeń powietrzną północnoeuropejskich i północnoamerykańskich członków NATO oraz Japonii), we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w związku z wojną domową w Syrii nieprzerwanie (od końca 2011 roku) utrzymywane jest także zgrupowanie okrętów Marynarki Wojennej FR (głównie ze składu Floty Czarnomorskiej).

...za coraz większe pieniądze

18 września ujawnione zostały wstępne informacje nt. zatwierdzonego przez rząd kształtu rosyjskiego budżetu na lata 2015–2017. Mimo znaczącego spowolnienia wzrostu gospodarczego (nawet do poziomu ok. 1% PKB w skali roku), wysokiej inflacji (rzędu 8%) i spadku wartości rubla do dolara (z poziomu 33 RUB za 1 USD w styczniu br. do 38 RUB za 1 USD we wrześniu), będących przynajmniej po części konsekwencją rosyjskich działań przeciwko Ukrainie, wzrost wydatków na cele wojskowe został utrzymany na poziomie zakładanym w latach ubiegłych (różnica pomiędzy wzrostem wydatków z rozdziału „Obrona narodowa” budżetu FR w 2015 roku zapisanym w założeniach budżetowych z października 2013 i września 2014 wynosi zaledwie 0,2%). Za jedyną zmianę należy uznać fakt, że wydatki wojskowe wzrosną częściowo kosztem innych pozycji budżetu. W 2015 roku mają one osiągnąć poziom 3 bilionów rubli (ok. 84 mld USD po cenie bieżącej) wobec 2,47 biliona rubli w 2014 roku (wzrost nominalny o 21,4%), w 2016 roku – 3,34 biliona rubli (również zgodnie z założeniami z 2013), a w 2017 roku – 3,52 biliona rubli. Praktyka lat poprzednich wskazuje, że w ostatecznej wersji budżetu wydatki na cele wojskowe są nieznacznie wyższe, zwiększane są także w ciągu roku w ramach nowelizacji ustawy budżetowej. W rezultacie, uwzględniając dodatkowo inne pozycje, które składają się na budżet Ministerstwa Obrony FR, wydatki Rosji na cele wojskowe są około 10% wyższe od zapisanych w rozdziale „Obrona narodowa” budżetu.

Biorąc pod uwagę aktualną sytuację ekonomiczną i międzynarodową Rosji (niższe zyski z eksportu ropy naftowej stanowiącego główną pozycję wpływów do budżetu, sankcje zachodnie wobec rosyjskich przedsiębiorstw i sektora bankowego), powyższe założenia wydatków na cele wojskowe nakazują postawić pytanie o faktyczny stan rosyjskich finansów. Działania militarne przeciwko Ukrainie, kosztowne permanentne ćwiczenia, zwłaszcza na tak dużą skalę, dalszy wzrost wydatków na coraz intensywniejszą modernizację techniczną Sił Zbrojnych FR, a także nienagłaśniane informacje nt. realizacji budżetu (w okresie styczeń–sierpień br. zanotowano nadwyżkę w wysokości 905 mld RUB, co stanowi 2% PKB Rosji) podważają przedstawiane przez samych Rosjan informacje o dramatycznie pogarszającej się kondycji finansowej FR.

Konsekwencje i wnioski

Obserwowana co najmniej od 2007 roku powolna, postępująca militaryzacja państwa rosyjskiego w wymiarze nie tylko stricte wojskowym, lecz także ekonomicznym (realizowana niezależnie od reformy Sił Zbrojnych FR koncepcja oparcia modernizacji całego rosyjskiego przemysłu na sanacji przemysłu zbrojeniowego, mającego stać się „lokomotywą” rozwoju gospodarki), społecznym (konsekwentne budowanie w społeczeństwie rosyjskim postaw patriotycznych opartych na resentymentach imperialnych i kształtowanie nastrojów społecznych w opozycji do Zachodu jako realnego, bezpośredniego zagrożenia dla Rosji) i politycznym (element zarządzania państwem) stawia pytania o jej długofalowe konsekwencje. Za coraz bardziej uprawnioną należy uznać tezę, że rozkręcona w Rosji w ostatnich latach spirala militaryzacji osiągnęła już punkt krytyczny, od którego nie ma odwrotu, bądź się do takiego punktu zbliża, a rządząca w Moskwie ekipa stała się w dużej mierze zakładniczką własnej polityki. W aktualnej sytuacji

wewnętrznej i międzynarodowej Rosji wzrost aktywności armii rosyjskiej oraz wydatków na cele wojskowe będzie niezwykle trudny do zahamowania bez osiągnięcia spektakularnego sukcesu, którego najprostszym i najbezpieczniejszym (najmniej krwawym) wariantem może okazać się wasalizacja przez Rosję całej Ukrainy. Konsekwencją obserwowanych obecnie działań, stanowiących jak najbardziej wymierne przygotowanie Rosji do prowadzenia konfliktu zbrojnego na zdecydowanie większą skalę niż operacja w Gruzji w sierpniu 2008 roku i – począwszy od lutego br. – zaangażowanie militarne przeciwko Ukrainie, może być jednak faktyczne rozpoczęcie przez Moskwę regularnej wojny. Kwestią otwartą – uzależnioną od rozwoju sytuacji w Rosji, przede wszystkim jednak od determinacji Zachodu (NATO, UE) w kwestii powstrzymania agresywnych działań FR – pozostaje kierunek rosyjskiego uderzenia, którym docelowo bądź w dalszej perspektywie nie musi być Ukraina.